

ORĘDOWNIK N A U K O W Y.

Spis rzeczy 42 Numeru: Powstanie Tadeusza Kościuszki w r. 1794. w Autentycznych dokumentach. — Krytyka Pamiętniki Krakowa przez Józefa Mączyńskiego. — Nowiny literackie z Wilna i Bochni.

Powstanie TADEUSZA KOŚCIUSZKI roku 1794.

w Autentycznych dokumentach.

(Ciąg dalszy).

Odczwa rządzącego Guberniami Mińską, Zaslawską i Braclawską do komenderującego wojskiem rozlokowanym w tychże Guberniach.

O nader smutnem i nieszczęśliwem w Warszawie powrocie, spodziewam się, iż Wasza Świątobliwość już jest uwiadomiona ze wszystkimi szczegółami; jedynie więc tylko spieszę się donieść W. Panu o podobnemże temu zdarzeniu i w Wilnie, jak o tem upewnia mnie powracający z Litwy umyślnie posłany Plenipotent, który donosi, że siódmego (przy granicy Gubernii Mińskiej rozlokowanego) Litewskiego pułku, podpułkownik Grabowski, zebrawszy pułk, przynaglał pułkownika do napadnięcia na Rossyan, i kiedy od niego odebrał odpowiedź, że ma roz-

kaz rozpuścić pułk, nie zaś wojować, tedy Grabowski rozkazał na rynku wystawić szubienicę, aby go powiesić; a zgromadzone do miasteczka pospólstwo animował, aby dopomagało wojsku, które przedsięwzięło bronić zaszczytu wiary i ojczyzny; oznajmiając przytem imieniem Kościuszki, że broń obrócona będzie przeciwko tym, którzy przedsięwzięciu temu na wybawienie ojczyzny pokażą się być przeciwnymi. — Jadąc dalej tenże umyślnie wysłany, dostrzegł, że znajdującą się w slobodzie Szumlańskiej mała komenda nasza jest schwyтана przez Polaków, i prowiant tam będący zabrany. — Zbliżając się zaś do Wilna, usłyszał od mieszkańców okolicznych, że w Wilnie wyrznięto Rossyan tejże samej nocy, to jest, z Wtorku na Srodę przed przewodną Niedzielą. — Wczem chcąc on być zapewnionym, pojechał do miasta Wilna, i chociaż sam w onem niebył, jednak widział przedmieście miasta Wilna w ogniu, a od jadących z Wilna dowiedział się, że z 11¹/₂ V. S. na 12¹/₂ V. S. w nocy mieszczenie i litewskie w Wilnie będące wojsko napadło na hauptwach i na sennych Rossyan

po kwaterach będących, i onych zabijało. Wzięto hetmana Kossakowskiego i wielu naszych oficerów, którzy zamknięci są w kościele Świętego Kazimierza. Donosi przytem, iż ogłoszono, iżby wszędzie gotowi byli w całej Litwie do buntu na dzień naznaczony. I Polacy wzięli się do oręża, kupią się po wszystkich miejscach takim sposobem, iż wszystkie nasze detaszamenta są teraz przecięte, i niemogą mieć z sobą komunikacyi. —

W tymże właśnie czasie powrócił i ten umysłny, który był posłany odemnie do Nowogródka, i przywiózł mi raport majora Tola, utrzymującego w tem mieście komendę, dla zachowania spokojności w tej części Litwy i dla zasłonięcia części Imperii okolo Nowogródka na 300 wiorst cale teraz огоłoconej, — że za ordynansem generała majora księcia Cycyanowa spieszy on dopiero dla ocalenia reszty wojsk, jakoż i w rzeczy samęj posłaniec mój dopędził go o dziesięć mil od Grodna. Przez odciągnięcie i tej ostatniej przed Mińską Gubernią będącej części, granice onej z burzącą się Litwą, (w której już się wszczął bunt na każdym miejscu), pozostają na 300 wiorst mianowicie od Nieświeża, w jedną stronę od Postaw, a w drugą od Lachowicz niezasłoniene. — Otwarta tedy jest droga do wprowadzenia buntu, i w nasze strony, gdzie nie tylko onego uspokoić, lecz i samemu początkowi zapobiedz nie upatruję środka. Gdyż w całej rozległości od Druż do Prypeci nie mam tyle wojsk, ile użyćby trzeba było dla utrzymania w tej ziemi spokojności i porządku. — Opisując takowym sposobem istotny skład rzeczy w Litwie i ostatnie niebezpieczeństwo, (iż przy koniecznem оголоczeniu Mińskiej Gubernii z wojska tak intus jak extra, bunt tem prędzej w części nasze wprowadzonym być może, że i granica otwarta w tem miejscu, gdzie ona przecina Nowogrodzkie Województwo i Oszmiański powiat, i pozostałe od oddzielenia tej części Litwy pod berło rossyjskie pospólstwo, zawsze równie z zabranem, było przychylnem księciu Radziwił-

łowi, ten zaś przeciwnym będąc naszój korzyści, nie oszczędzał niczego dla wkorzenienia w nich nienawiści ku nam, (przymuszony jestem przytem powiedzieć, (co razem posłuży za odpowiedź na list Waszój Świetności datowany ¹²/₂₃ Apr. V. S. Nro 24), że w Mińskiej Gubernii, w porównaniu do pospólstwa, większa część znajduje się czynszowej szlachty, niż się jej znajduje w guberniach południowych. — Oraz, że niektóre miejsca tejże gubernii zarosłe są lasem, a przeto lepiej posłużą buntującym się do ich łączenia się, niżeli podadzą zręczności ku przeszkodzeniu; i że nakoniec niedostatek chleba, jedynie ściąga się do wieśniaków, nie zaś do Panów, którzy zapewne mają go tyle, iż mogą uzbrojonych ludzi i w chleb opatrzonych przedstawiać do buntowników. —

Z najwyższego Imperatorskiego rozkazu przesłanego do Waszój Świetności pod dniem ⁵/₁₆ tego miesiąca, wiesz W Pan o Monarszój Imperatorskiej woli, i o danem mnie zaleceniu, abym się zatrudnił utrzymaniem spokojności w tutejszym kraju z użyciem do tego wojsk będących pierwój w Mińskiej Gubernii, (których znajdowało się cztery pułki piechoty, cztery bataliony strzelców, dwa pułki letkokonnych, dwa kozackie i jeden pułk dragoński). Dowiadując się zaś teraz o danym rozkazie Nizowskiemu pułku, który zamieni pułk Tambowski, najpokorniej upraszam Waszój Świetności, abyś zadysponował wejść w części Mińskiej Gubernii, a to w takim składzie: najprzód niech posłany do Czerwiechowskiej Gubernii pułk Muromski piechotny wróci się do Mozyrza na miejsce tych ostatnich Rostowskiego pułku, które są teraz przeznaczone do gubernskiego miasta Mińska; powtóre, na miejsce dwóch strzeleckich batalionów z granicy sprowadzonych, toż pięciu szwadronów petersburskiego konnego pułku do Brześcia Litewskiego wysłanych, naznaczyć dla zajęcia tychże stanowisk na granicach, dwa bataliony piechoty i pięć szwadronów konnicy. Potrzebie, Azowskiemu piechotnemu, Ukrainskiemu letkokonnemu i

pulkowi Kozackiemu kulbakowego, albo na miejsce onych drugim, (co się do woli Jego zostawia) pulkom zadysponować wrócić się w części Mińskiej Gubernii. —

Widząc w rozkazie Imperatorskim datowanym 9^{go} 20 V. S. April, iżbym dolożył wszelkich sposobów do utrzymania porządku i posłuszeństwa ku swęj władzy w częściach nowo przyłączonych; największą pokładam nadzieję w nieprzedłużeniu satysfakcyi na to moje, wedle obowiązku służby i słusznej potrzeby, uczynione doniesienie; a zatem niecierpliwie oczekiwać będę responsu W Pana, dla najpoddanniejszego Imperatorowej Iomości doniesienia, jakie, stósownie do możliwości naszej przedsięwzięte będą środki w czasie tych nastających w Litwie zamieszek, a to końcem zagrożenia, iżby wszędzie tam powszechny bunt już wynikły, nie rozszerzył się i do naszych części, i nie wzburzył wewnętrznej spokojności w nowo zabranych krajach. —

List Szyszki pisany do Szym. Kossakowskiego.

Pan Madaliński jest jedynym obiektem tutejszych uwag i nowin, nie ogłosił jeszcze swoich zamysłów, mianowicie, jeżeli niemi zakrawa na rewolucyą francuzką. Prusaków nie atakuje, tylko gdzie mu przejścia, albo kassy bronią; w Srzeńsku nim doszedł do Sochaczewa, 120 huzarów na polu chciało mu front robić, ale 8 zabił, resztę zrejterowaną do pustego zamku dobył, i broń, konie, mundury, oraz ochoczych z ranionym majorem zabrał. — Tego majora potem w Sochaczewie uwolnił. — Cała jego siła składa się z 9 szwadronów stokonnych brygady, za których dziesiąty nowo formuje z przybywającą szlachty, oraz 80 koni pułku niegdyś księcia Witembergskiego. — Zborowski rotmistrz z tegoż pułku w 160 koni z Ryk konsystencyi swojej wyruszony, jeszcze się z nim nie złączył, trzymając się około Stężycy dla przeciętych wszędzie pasów, przez rozpostarte komendy rossyjskie. Nikogo też więcej ani pierwszy ani drugi nie namówili jeszcze z naszego wojska do naśladowania siebie, owszem

i tutejszy garnizon spokojnie już zredukowany, i inne z wielu miejsc regimenta wierność Rzeczypospolitej zdają się zaręczać, ile widząc płochość i bezsilność przeciwnego zamysłu. — Pułk Kozienicki przysłał tu listy do siebie buntownicze Zborowskiego i Sierpińskiego, który ostatni czterokrotnie nietrafnie od Pawłowskiego pchnięty, a raz w głowę cięty, jeszcze chory pod strażą rossyjską, może odkryje, czym duchem i jakim celem obiegał korpusy z namowami, i tegoż Madalińskiego usiłował prowadzić do Warszawy. — Wiele z tych wiadomości o Madalińskim przynosi codzienni jego dezertrowie, których głód najwięcej do tego przymusza. — Wczoraj tu przybył jego porucznik Wieleżewski, szukając pardonu w kommissyi, a wyznając płochość zamiaru, którą poznał, dwa dni z całą brygadą niejadłszy. Wtakim stanie JPan Madaliński z Sochaczewa wyruszył ku Rawie, minawszy Łowicz strzeżony z zebranymi kosami od Prusaków do 600 zebranych w szyku na polu z armatkami. Dokąd się z Rawy obróci, w łączyckie, czy w sandomierskie nie wiadomo. — Poszedł tuż za nim z swoją dywizyą general Tormansow nawet przez Sochaczew pruskim krajem; znać za nadeszłem pozwoleniem pruskim. Nim Prusacy od Szlązka i Prus wschodnich nadciągną do Opotowa, też w Sandomierskiem z Krakowa i zewsząd na spotkanie ruszyli Moskale. — A tak zdaje się, że prędko ta iskierka przytłumioną zostanie. — O złączeniu się gdzieś Pana Kościuszki z Madalińskim, jest szczerą bajką, bo Pan Kościuszko ma być teraz w Neapolu, i powiadają, że namawiany na to od naszych emigrantów, nie podjął się. — Tu w Warszawie znaczne widzimy świeże korpusy rossyjskie. — Ostrożności nie ustają. — Rada wydała zalecenie kommissyi wojskowej jak najsurowszego sądu na buntowników, a wkrótce wyda uniwersał i do wszystkich krajowych magistratur, nadając onym większą dzielność zabiegania niespokojnościami. — Policya oprócz innych prekaucyi publikowała proklamacyą pod najsurowszą karą, żeby każdy go-

spodarz, oberzysta, szynkarz miał oko na swoich lokatorów i gości, donosząc wraz policyi, tak, że jeśli się ta pierwój dowie, zkąd inąd o jakiej inkonweniencji w domu, a nie od gospodarza, tedy gospodarz, jako uczestnik będzie karany. Wśród tych alarmów trafiły się tu dwa pożary, ale okazało się, że były przypadkowe, jeden od komina, a drugi od smażenia oleju. Przy Madalińskim dwaj Piotrowscy, synowie Guli, chłopcy zapaleni, są całą jego radą i pierwszymi dowódcami. — Jednego z nich kreował vice-brygadierem. — Rozsiana bajka, że Moskale gwałtem zredukowanych mają zabierać, ma być pierwszą okazją tego w nich poruszenia, przy podnietach z Warszawy, gdzie zdaje się być źródło najpewniejsze wszystkiego. —

Tu też chodziła, ale i upadła bajka o Bielaku, jakoby w Litwie podniósł rokosz, teraz na miejsce jego kładą Soltana, Prozora i Wawrzeckiego, jakoby oni podnieśli konfederacyą w duchu 3go Maja. — Madaliński podpisuje się Komendant i Szef brygady. — Z Kielców piszą, iż tameczny pieszy regiment z starych i żonatych oficerów złożony, o niczem nie myśli, tylko o pokoju, a gemejni czekają abszytów, toż się uskutecznia spokojnie w Lublinie, podług raportu generała Miączyńskiego. — Dla spóźnienia poczt zagranicznych, nie mamy nowin jeszcze obcych, ani tu więcćj prócz wyrażonych.

P. S. Przy terażniejszym roztrągnięciu, materye sejmikowe jeszcze nie rezolwowane. Na pocztę dzisiejszą już do Pana nie piszemy. —

Data tego listu jest takowa:

Dnia 22. Marca 1794. r.

List bez podpisu do Szymona Kossakowskiego pisany.

Dnia 16. Marca 1794. z Warszawy.

Redukcyja wojska dość spokojnie uskutecznia się w regimentach konsystujących w tutejszej stolicy, ale nie tak się udało w brygadzie Madalińskiego, który zamiast tu przybycia podług or-

dynansu po pieniądze na wypłacenie, ściągnawszy do kupy całą brygadę, wprzód do Pułtyska, potem Ostrolęki, ztamtąd nadesłał nihy raport królowi i kommissyi, wyrażając, że przymuszony od podkomendnych oficerów i całego korpusu, nie celem rewolucyi, rabunku, przesładowania kogo, albo wywracania rządu Rzeczypospolitej; ale jedynie z desperacyi, i niemożąc znieść hańby wojska (nie wymienia jakiej), oraz chcąc szukać losów dla swojej brygady, postanowił z nią udać się w inną służbę, (równie nie wyraża w jaką) i tym końcem związek sobie poprzysięgli nieodstępstwa i bronienia się do ostatniego, ktoby ich chciał napastować, w tem przedsięwzięciu zaręczając jednak za otrzymanem pozwoleniem stawić się na usługę Rzeczypospolitej, kiedyby tego zaszła potrzeba i zawołanie. Obszerniejsze na koniec obiecując wydać do publiczności oświadczenie. — Wraz po takim raporcie przybył z tejże brygady oficer Kapenhauzen uwolniony, ale mało nie rozstrzelany, iż nie chciał przystąpić do ich przysięgi, który więcćj nie wiedząc, dodaje, że cyfry królewskie pozrucano, do patentów strzelano, i one szarpano, oraz vice-brygadierem drugiego z obioru ogłoszono na miejsce Dąbrowskiego, zasiadającego w kommissyi wojskowej koronnej. — Inne raporty przydają, iż w pomienionej przysiędze poprzysięgli złączenie z konfederacyą francuską, i jeżte duchem z poniżeniem magnatów ustalenie wolności i równości. — Także już karty wydawane przez JP. Madalińskiego widzieć się dają, jakoby z Ostrolęki zabrawszy przyległy szwadron niegdyś księcia Witemberskiego, ruszył ku granicy pruskiej, gdzie na komorze solnej pruskiej zlt. 54, oraz zbuntowawszy kilkadziesiąt kurpików, i gdzieś dostawszy 4 armatki, powrócił do Przasznicy, zkąd podług wczorajszych raportów, udał się do Mławy mil 2 od granicy pruskiej. — Obserwowany zawsze z blizka od idącego za nim Pana podpułkownika Obreskowa z piechotą 800 ludzi, częścią placąc, częścią nie placąc za furazę, na co mógł coś mieć z Waka-

jetowej kassy. — Jeszcze rossyjskie wojsko nie wzięło determinacyi atakowania, pilnując tylko zbliżenia do Warszawy i przejścia Wisły pod Zakrocymem, jeźliby chciał obrócić się w tę stronę. — Tymczasem wysłany do niego JPan Biernacki brygadier z listami króla i kommissyi, oraz z perswazyą własną, żeby tę brygadę do spokojności i posłuszeństwa nawrócił, a przynajmniej zmiar jego wyrozumiał, ale jeszcze nie powrócił i z tej miary różne niepewne pomnażają się tu opinie o tym kroku, najpodobniej zintygowanym na zamieszanie przez obcą inspiracyą, bo zgola wierzyć nie można, żeby tym sposobem brygada miała przechodzić i być pociąganą w służbę pruską, lubo wprawdzie i pruska proklamacya do wojsk naszych rozdaje się na granicy podobna rossyjskiej. — Z Galicyą też nie dopatruje się porozumienie Pana Madalińskiego. — Z tej miary tem więcej czyni się ostrożności w Warszawie i baczności na własny garnizon, żeby onego jaka część nie była w porozumieniu, ile z tejże Warszawy Pan Sierpiński niegdyś Wolonter przy księciu Jozefie krzyżkiem zaszczycony, (syn dzierzawcy Haraburdziszek), wybiegłszy ztąd do Madalińskiego na Kozienice, gdzie bezskutecznie tentował zbuntować pułk ułanów królewskich, w drodze oficera od gwardyi nazwiskiem Pawłowskiego, biegnącego kuryerem od JW. Ożarowskiego i temu powiadał, że z umowy wczesnej spieszy na adjutanta do Madalińskiego, że tego zamiary są wielkie i będą skuteczne rozpoczętej rowolucyi, na koniec perswadował, a potem przymusem groził temuż Powłowskiemu, żeby z nim udał się do Madalińskiego, porywając się do pistoletów, czego on nie czekając, pchnął go kilkakroć w brzuch szpadą i na miejscu trupem położył. Poczem dopadłszy blizkiej komendy rossyjskiej, (która przy ciele zabitego znaczące papiery zabrała), przybył z opowiedzeniem rzeczy i oddaniem się w areszt dobrowolnie. — Komenda Madalińskiego zabrała do kilku tysięcy na komorze solnej cesarskiej, ale te kazał wrócić, dając przyczynę, że Pola-

kom cesarz nie złego nie zrobił. Mówiono o znajdowaniu się razem z Madalińskim Zielińskiego podkomorzego Nurskiego, ale to się nieprawdzi i o innych łączących się obywatelach i wojskowych jeszcze nie słychać. — Widział się jednak Madaliński z nim przed swoim postępkem. —

Cesarz odmówił królowi Pruskiemu 20 milionów pretendowanych na kampanią następną, sakryfikując się własnymi siłami czynić przeciw Francuzom, którzy księcia de Cobourg nie atakowali jeszcze. —

Książe biskup Wileński zyskał rezolucyą radną, przez którą chce lokować wszystkich swoich kredytorów na dobrach tylko w krajach Rzeczypospolitej będących. —

JW. wojewoda Witebski, nominowany został na wojewodę Braclawskiego. —

K R Y T Y K A.

Pamiętka z Krakowa. Opis tego miasta i jego okolic przez Józefa Mączynskiego z rycinami i planami, w Krakowie nakładem i drukiem Józefa Czecha 1844. roku in 12. Cz. I. 227. — Cz. II. 402. —

(Ciąg dalszy.)

Na str. 223 wypisując z Staroż. Polskich I. 486 wiadomość o Kleparzu i cytując z nich tak Długosza, jako i Przyw. Król. w prędkości wziął r. 1366. za 135S., mało bacząc na tak drobną i nieznaczną różnicę, wszakżeż dodamy tutaj, czego autor z wspomnionego dzieła nie wyczytał, że Kleparz dawniej Klepacz i słusznie nazywano. —

Zbliżamy się już do ocenienia Tomu IIgo, a zbliżamy się ze wstętem i niejakiem przymusem, bo nie wiemy, czyli od czasu wyjścia dzieła pod tytułem: Piękności historyi polskiej, czyli zbiór etc. Nougareta u Korna roku 1816., wyszła później książka historyczna nacechowana tytuł fałszami, najgrubszymi błędami i faktami, jakby z umysłu przeinaczonemi lub fałszywie podanemi. Wyliczenie tych grubych omyłek jużby spory Tom zabrało, odwołując zatem baczno czytelnika do samegoż dzieła, tu

tylko niektóre wymienimy. A naprzód przestrzegamy czytelnika o śmiesznej P. Mączyńskiego pretensji do głębokiej nauki i erudyty: skąd, może, wywłóczy on cytacje wszystkich kronikarzy polskich, kiedy cała jego nauka niedaleko po za opis Grabowskiego zasięgała, tak w T. II. str. 4 cytuje Długosz z Grabowskim pag. 120 ed. 4. II. 5, cyt. Dług. IV. 425 z Gr. str. 121 — II. 7, Nies. IV. k. 391 z Gr. 497 str. 12 Nies. IV. 297 z Gr. 165 prz. m — str. 156 cyt. różnych autorów z tegoż Gr. str. 179 i w. i. —

A i o sposobie cytacji Sz. autora warto też napomknąć, wszędzie obaczym Kozmas Praski, Marcin Gallus, Boguś, Długosz (339, 335, 330), Bielski (390, 339) liber beneficiorum (350), Miechowita (330) i w. i. podobnież Akta akademii lub Akta kapituły — w opisie dominikańskiego kościoła raz Siekowski, drugi raz Sicykowski, choć on się Siejkowski pisał i nazywał. Przeczytawszy w Gr. cytacyą (str. 248), przytacza Naruszewicza (c), Długosza, nie dodając ani tomu, ani księgi, ani stronnicy, jakby to każdy mógł się dorozumieć, że trzeba pierwej w Gr., jako jedynem źródle mądrości i nauki autora zajrzeć i poszukać. Często w przepisowywaniu, cytacje jedne za drugie bierze, skąd śmieszne zdarzają się wypadki (II. 5,) a że niespodziewał się autor, iżby mógł się znaleźć ktoś, co nie chcąc polegać na słowie autorskiem P. Mączyńskiego, zamierzał o jego rzetelności przekonać się, dla tego dozwalał sobie łaskawie odślania na pamięć gdziekolwiek bądź, choćby do książki, której wcale nie widział, nie troszcząc się o to wcale, czyli trafił lub nie — dość, że zacytował, (np. II. 17 8 do I. 3, gdzie niema nie i b. w. i.) — Znajdziesz tu czytelniku, począwszy od Marciana Galla, aż do Maciejowskiego i Balińskiego, wszystkich historyków i kronikarzy tym sposobem hojnie cytowanych i rozsianych, które to cytacje to tylko dowodzą, że autor z ową osobliwą pretensją uczoności, ani nawet w ręku dzieł tych nie miał, że chcąc bronić się powagą i zastanąć dowodami w śmieszność się tylko podaje.

Ale czas już przystąpić do Tomu II., który jest rzeczywiście jedynym przedmiotem obecnej recenzji:

(Str. 5) „Nakoniec inni Bolesławowi Chrobremu założenie kościoła katedralnego w Krakowie przypisują, na poparcie tych słów wspomina Boguś — tymczasem Boguś a za nim Naruszewicz II. ks. 3. prz. 143 mówi, że od Władysława Hermana założony został. Czemu autor nie zajrzał do Gr. str. 496—497, uniknąłby pomyłki, która zaszła z przemienienia cytacji, z opisu tegoż wziętych. — (Str. 27) kaplica Stej Katarzyny v. Grochowskiego, czemuż tu nie umieszczono napisu na posągu Gamrata, jeżeli nie z samegoż nagrobku, to przynajmniej z Grabowskiego str. 158, lub Starowskiego str. 51 — bo w ogóle wszystkie napisy brano z tych autorów, nie zaglądając do oryginałów i nie poprawiając błędów, które

tamci zrobili. (Str. 29) „kaplica Batorego, skąd? kościelni zowią ją Zbarackich, w Gr. Ciborium — kto dał prawo zmieniania nazwisk, czy dla tego, że tam jest pomnik Batorego? ależ kościół P. Maryi nie zowie się Sgo Krzyża, chociaż tam widzisz krzyż ogromny, ani Apostołów, chociaż tam Witt w ołtarzu swoje arcydzieło umieścił. Podobnych przemian znajdujemy mnóstwo. —

(Str. 32) „Nie masz pewności, że nagrobek obok Zbąskiego położony, istotnie jest Wapowskiego, choć Starow. (str. 32 Mon.) oba przy sobie umieścił, a i w *‘Hziatoriag’* (ed. Frank. 1623.) XXXV c. obok wspomnienia napis położił, ależ właśnie brak tego napisu przy nagrobku dowodzi, że kaplica jakichś jeszcze zmian po Starowskim doznawała, a wówczas łatwo było albo nagrobek całkiem uronić, albo też tylko przemienić. (Str. 94) mówi o kaplicy Potockich, rozwodząc się szeroko nad pochwałami tego pokoiku bawialnego, gdzie przy stoliczku, któryby lepiej w buduarze, niż w kaplicy Katedry krakowskiej, owego miejsca spoczynku Zygmunów i Batorego, przysiał — leży poważny biskup, zda się zgrogą i pogardą tych zbytków, z łez i krwi tych biednych chłopków wyciśniętych przejęty — a nie wspomina, jak szczęśliwie ta budowla z zewnątrz do pagody chińskiej podobna, świecąca złotem, alabastrami, wyłożona kobiercami, w której boski Chrystus wyciąga ręce, i zdaje się mówić: prędzej wielbłąd przez ucho igły, niżli bogacz przejdzie do królestwa niebieskiego, stosuje się do ogólnego ducha i smaku całej budowli, nie wspomina jak przedziwnie stoją obok siebie kaplice Sołtyka i Potockich z imieniem Branickich, tak miłe w historii polskiej budzących wspomnienia, połączonych. Cały ten oddział przeznaczył autor na pochlebstwa Potockiej i Potockiemu, P. Hofbauerowi, Kuhnowi, Baumanowi, PP. Giobbe i Giovanni Axerio, P. Kāshmanowi i Danningerowi, P. Wolańskiemu, a w zapale tych pochwał, okłasków i kadzidel, nie byłby zapewne zapominał o kościelnym i lokaju, gdyby następna kaplica nie zwróciła jego uwagi.

(Str. 98) Czytamy tytuł: kaplica Jagiellońska, jakim sposobem może nosić tę nazwę, kiedy zwyczajnie ją mianują Sołtykowską lub Sgo Krzyża, czemuż tu (str. 100) nie umieszczono napisów obok ołtarzy drewnianych, czy dla tego, że ich w Grabowskim nie było, czy też, że ich przeczytać autor nie umiał, czemu nie wspomniano o podobieństwie rysów jednej z figur malowanych do króla Wł. Jagielly na obrazie drewnianym w ołtarzu prawym.

(Str. 219 ma być str. 119), Kaplica królowej Zofii (Wąsowiczów), „jest w guście starogockim zbudowana i na nowo zasklepiona w stylu odpowiednim. Chociaż ta kaplica nie obudza takiego wstrętu jak Potockich, to przecież dla nadzwyczajnej mieszaniny gustów, płaskiego sklepienia, rycerzy niemieckich, płaskorzeźby nie dość ze względu na duch starożytny kościoła poważnej i przyzwoitej,

niesmaczną się staje i za zbudowaną w stylu gotyckim, nważaną być nie może.

(Str. 222 ma być 122). Czemuż nie wspomniał autor, że z pod pięknej i w swym rodzaju jedynej płaskorzeźby grobowca Tylickiego, ośmielono się świętokradzką ręką wyrzucić napis na kamieniu pod spodem umieszczony, a sam kamień użyć, jako próg domu jednego z tutejszych kamieniarzy, takowe bezprawia i wandalizmy boleśnie serce zakrwawiają. Weć się obróci po stu latach owa poważna katedra, kiedy za kilkaset dukatów będzie wolno, jak dziś, wyrzucić popioły najzasłużeńszych mężów a może i królów Polskich, aby natomiast umieszczać podobne dzisiejszym nagrobki?

(Str. 156). W historii kościoła P. Maryi przepisanej w większej części z Gr. nie umieszczono, że i Fuggerowie znakomitsi z swych bogactw mieszczanie krakowscy znacznie się do budowy tej bazyliki przyczynili. — (Str. 169) nagrobek po lewej stronie głównych drzwi Jana Kirsztejn Cerazina rodem z Krakowa, jaki dowód, że Kirsztejn był rodem z Krakowa, ani nagrobek nie o tem nie mówi, ani też Siarczyński Tom I. str. 60 za dowód służyć nie może, mniemam iżby więcej wierzyć należało Janockiemu, który (w T. III. str. 175) twierdzi, iż był Silesius natione, juri civili Cracoviae studuit — dalej, niechaj autor powie, jakie to są owe kilka chwalonych dzieł, któremi Kirsztejn zbgacił literaturę prawniczą (str. 170), bo prócz broszurki Enchiridion aliquod locorum r. 1553. 1536., 1616., 1619., 1629., 1630. i 1760. w Krakowie wydanej i drugiej (przez Czackiego tylko wspomnianej) bardzo rzadkiej: O prawie o foldrowaniu, nie znamy żadnego owocu pracy Kirsztejna — jaka polszczyzna zbgacił kilku chwalonemi dziełami.

Autor przejrzawszy kościół P. Maryi, skacze do kościoła S. Krzyża, jużło wyznać musimy, wszędzie osobliwszy porządek panuje, jakoż kaplice zamkowe najdziwniej poprzeczucane, jeszcze dziwniej kościoły. Opisował je zaś autor nie wedle ich znakomości, nie wedle porządku parafialnego, ale wedle swojego widzimisie. Ciekawa rzecz, ileby mil zrobił podróżny, gdyby za przewodem owej pamiętki chciał zwiedzać kościoły. W takim razie iśćby musiał z zamku do P. Maryi, stąd do Sgo Krzyża, dalej do Stej Anny, Sgo Piotra, ztąd aż na Zwierzyniec, dalej na Kleparz, z powrotem na Wesołą, do Sgo Mikołaja, znów na Piasek, stąd na Kazimierz i Skalkę, i raz jeszcze na Zwierzyniec. — Takowej przechadzki każdyby miłą zachował pamiętkę (sie).

(Str. 197). Jużśmy to raz spostrzegli, że u autora lat kilka w historii nie nie znaczy, tu czytamy, że chrzcienica u Sgo Krzyża jest z r. 1320., godziło się choć napis dobrze przepisać, wyczytawszy nie 1320. ale 1420. (Str. 204) w opisie kościoła Stej Anny nie wiedział autor, że w ołtarzu w kaplicy pierwszej od ołtarza wielkiego

na lewo, cała ta wypukło-rzeźba jest z jednego kamienia. Czemuż nie było choć kościelnego zapytać — niechciało się iść nawet do kościoła Sz. autorowi, ale wołał przepisać poprostu z wiadomości kościelnego. — W opisie kościoła Sgo Mikołaja nie wspomniał o pięknej śpiżowej chrzcielnicy z pocz. 16 w. — kiedy i sama dobrze dochowała się i napis bardzo czytelny. (Str. 248) czytamy osobliwszy napis „kościół Sgo Michała na Skalce,“ czyli dlatego, że tak dawniej się nazywał, lub że go Długosz tak tytułował, przeinaczać miano Sgo Stanisława. (Str. 251) „Stanisław Szczepanowski“ nie nosił on nigdy tego nazwiska, bo w 11. w. nikt go nie nosił, kiedy w 15. dopiero u nas pojawiać się zaczęły, można już było dać pokój opisowi zabójstwa Stanisława z Naruszewicza wyjętemu, bo dziśby już ten wypadek inaczej opowiedzieć przystało. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowiny literackie.

O Koperniku. Czytelnikom Ogrędownika wiadomo, że król-poeta, Ludwik, król Bawarski, wystawiwszy Panteon wspaniały dla ludzi wielkich swego narodu i ochrzciwszy go nazwiskiem Walhalli, umieścił w nim także pomnik naszego ziomka Kopernika, przerabiając go gwałtem w Niemca, jego, który pochodził z rodziny czeskiej na dwa wieki przed urodzeniem Mikołaja Kopernika w Krakowie i Olkuszu osiadłej, który nauki pobierał w Krakowie i w Włoszech, który nareszcie tylko po łacinie pisał. Przeciw takowemu przywłaszczeniu sobie cudzej własności, co im nie nowina, powstał naprzód uczony Adryan Krzyżanowski, professor niegdyś uniwersytetu warszawskiego, dowodząc w osobnem dziełku jasnie i dobitnie, że Kopernik był Polakiem i nauki pobierał od Polaków, a nawet myśl o swoim systemacie powziął od swego nauczyciela, Wojciecha z Brudzewa, Polaka; doradzając chętnemu z cudzej własności monarsze, aby na miejsce Kopernika posadził w swojej Walhalli Keplera, sławnego astronoma niemieckiego, w nagrodę wielkich odkryć w astronomii i poniewierki za życia. Rozprawa atoli profesora Krzyżanowskiego napisana po polsku nie dojdzie ni wzroku, ni słuchu króla Ludwika i uczonych niemieckich, Anglików i Francuzów. Tą uwagę pobudzony uczony Lach Szyrma, niegdyś professor uniwersytetu warszawskiego, wydał świeżo w języku angielskim dzieło pod tytułem: Kopernik i kraj jego rodzinny. „Copernicus and his native Land,“ Svo stron 34. W dziełku tem popiera uczony Szyrma wszelkimi, jakie tylko mógł zebrać, dowodami, że Kopernik był Polakiem. Utrzymuje słusznie, że nawet w na-

zwisku Kopernik, niema najmniejszego pierwiastku niemiec-
kiego; że współczesni pisarze włoscy miasto Toruń przed
traktatem toruńskim 1466. roku. Citta di Masovia na-
zywali; że Kopernik przybywszy do Padwy, zapisał się
w Album Polaków, nie Niemców, i t. d. — Z dziełka
tego dowiadujemy się jeszcze, że P. Czyński ogłosi wkrót-
ce Bibliografią Kopernika, z bogactwami nie jednym ważnym
nieznanym dotąd szczegółem z życia astronoma naszego,
czerpanym w bibliotece Mazarynich w Paryżu, ozdobioną
wizerunkiem Kopernika, uważalni jego w Frauenburgu
i narzędzi, których do obserwacji swoich używał; wszyst-
ko rylca biegłego polskiego rytownika P. Oleszczyńskiego.

Na końcu mówi Pr. Szyrma: „The manuscript of Co-
pernicus's work: De revolutionibus Orbium Coelestium, has
recently been discovered by Count Skorzewski, on his tour
through Bohemia, at Count Nostiz's library, and purchased
by him for his rich archives of historical Records
at Czerniejew.”

Zakończa całe dziełko Impromptu Dr. Worthingtona
do Lacha Szyrmy, którego ostatnie wiersze tak brzmią:

„Thus glory blends with God's own might,
And lives in regions of eternal light.”

W Wilnie u Glücksberga drukują się następne dzieła:

1. Wspomnienia Odessy, Jedyssanu, Budżaku. Dzien-
nik przejażdżki w roku 1843. J. J. Kraszewskiego. —
Dzieło to obejmuje w sobie, nowe i ciekawe szczegóły
o Stępie Jedyssańskim i Budżaku — O Tatarach, ich hi-
storii, obyczajach, sposobie życia i wojowania, fiziono-
mii i resursach kraju. Znajduje się także w tem dziele
wiele dokumentów historycznych, dotąd mało, lub wcale
nieznanych. — Toż o Kozakach i Kozactwie w niektórych
miejscach Podola, jakie autor przebył; — same nareszcie
szczegóły o Odesie, a zwłaszcza o jej handlu tak dla na-
szych prowincyi ważnym, jako też o stosunkach z Euro-
pą i Wschodem zająć muszą, zwłaszcza, iż po raz pier-
wszy podobno w naszym języku się ogłaszają. Podwójny
więc interes Wspomnienia mieć będą — historyczny i cza-
sowy — gdyż wyjaśniają wiele dawnych rzeczy i opisują
nowych i dają poznać część dawnej Polski, może najmniej
znajomą. — Wspomnienia te wydane będą w 3ch Tomach
in 8vo nowemi i ozdobnemi typami, drukowane na pię-
knym papierze.

2. Pamiętki starego Szlachcica Litewskiego Tom 2gi,
zawierające powieści jeszcze drukiem nieogłoszone, jako

to: a. Król Stanisław, b. Stanisław Rzewuski, c. Błogo-
sławiona Anna z Omiecińskich, d. Zdanie Szlachcica o
Wolterze, e. Zamek Kaniowski i t. d.

3. Tajkury powieść narodowa Edwarda Tarszy 3. T.
4. Obraz Cebesa i Dziennik Epikteta X. J. Hołowiń-
skiego.

5. Ornitologia Hr. Konst. Tyzenhauza Tom 2. (ogro-
mny Tom do 70ciu arkuszy druku.)

6. Dwa Dramata Rosamunda i Barbara, (nakładem
autora.)

7. Pielgrzymka do Ziemi Stej Tom 4ty i ostatni.

8. Rozmyślania Ewangelii Tom 4ty.

9. Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od cza-
sów najdawniejszych do końca wieku XVIIIgo, przez J.
Jaroszewicza, będą 3. Tomy.

10. Atheneum Tom 5. i 6. zawierające w sobie arty-
kuły treści ważnej i ciekawej.

Pielgrzymki do Ziemi Świętej Hołowińskiego
Tom 4ty, Tęczyńscy przez Kraszewskiego,
Dwór cesarza Tureckiego, Rozmyślania i Ewangelie Tom
3ci, Atheneum oddziału IVgo zeszyt 2, 3, 4, już wyszły
z druku.

Z Bochni: Drukarnia Wawrzyńca Piszca coraz
więcej okazuje się być czynną, prócz kilka innych już
rozestanych po księgarniach dzieł polskich, wydała swoim
nakładem Ballady Szyllera i tegoż celniejsze
Poezye liryczne przekładu A. Górczyńskiego; pod
prasą ma teraz dzieło pod tytułem: Elektorów poczet;
którzy niegdyś głosowali na elektów: Jana Kazimierza
roku 1648., Jana IIgo roku 1674., Augusta IIgo roku
1697. i Stanisława Augusta roku 1764. Królów Polskich,
Wielkich Książąt Litewskich. Autorem tego z wielką aku-
ratnością dokonanego dzieła jest P. Oswald Piotruski, któ-
ry oraz na pokrycie kosztów wydania, stósowną ofiarował
kwotę. —

Tamże drukuje się nowa powieść w dwóch Tomach
autora powieści Jadama pod tytułem: Zeno. Wreszcie na-
kładem tejże drukarni wyjdą wkrótce Legendy, wybra-
ne celniejsze polskie.

Od półroka, tenże Wawrzyniec Piszca otworzył w Bo-
chni księgarnię, zaopatrzoną w najnowsze dzieła polskie
i niemieckie.

OREDOWNIK wychodzi co tydzień w Poniedziałek. Prenumerata półroczna wynosi 9 Złtp.
Prenumeratę na Oredownik przyjmuje tylko KSIĘGARNIA NOWA i wszystkie król. pocztamty.